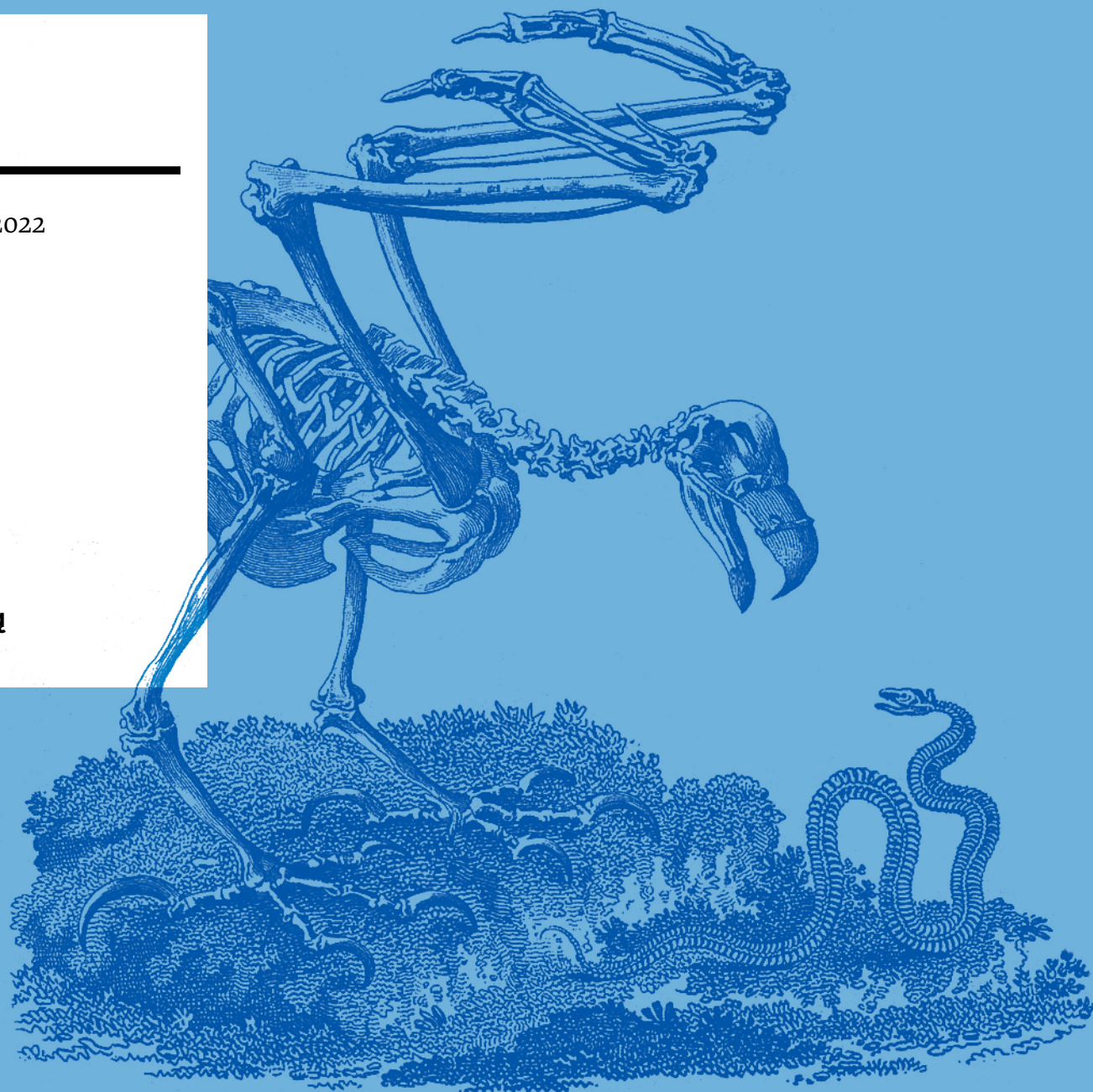


# ZAIKS.TEATR

---

biuletyn informacyjny | nr 29 | 2022

- 3 **Urodzajna jesień**
- 12 **Tekst jest najważniejszy –  
rozmowa z Julią Holewińską**



**zaiks**  
sprzyjamy wyobraźni

*Eagle*

The skeleton of an eagle, ryt. Brown | 1791  
źródło: Wellcome Collection, Londyn

# Szanowni Państwo,

kolejny numer biuletynu „ZAiKS.Teatr” przynosi informacje o jesiennych premierach naszych twórców, ważnych festiwalach (Festiwal Prapremier w Bydgoszczy, Festiwal Rzeczywistość Przedstawiona w Zabrzu, Międzynarodowy Festiwal Gombrowiczowski w Radomiu i wiele innych) oraz o finale Międzynarodowego Konkursu Dramatycznego AURORA. W numerze także rozmowa z dramatopisarką, zastępczynią dyrektora ds. programowych w Teatrze Polskim w Bydgoszczy Julią Holewińską.

Życzymy wszystkim owocnej lektury i zapraszamy na naszą stronę [www.zaiksteatr.pl](http://www.zaiksteatr.pl), gdzie znaleźć można wszystkie poprzednie numery, a także rozpocząć prenumeratę biuletynu i informatora „ZAiKS.Teatr. Nowości”.



*The skeleton of a swan, ryt. Brown | 1791*  
źródło: Wellcome Collection, Londyn



# Urodzajna jesień

Agnieszka Lubomira Piotrowska

**Jesień w polskim teatrze to karnawał premier i festiwali. W każdym zakątku kraju odbywały się festiwale, konkursy, przeglądy teatralne, o których opowiadamy niżej. Odbyło się też wiele premier naszych twórców.**

## Premiery

Jesienne premiery to przede wszystkim wielka klasyka. Często przygotowywana z myślą o szkolnym widzu. Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi zaprosił na premierę *Zemsty* Aleksandra Fredry w opracowaniu i reżyserii Krzysztofa Jasińskiego. *Cierpienia młodego Wertera* według Johanna Wolfganga Goethego w skupionej na psychologii postaci adaptacji Patrycji Kowańskiej wyreżyserowała Maria Spiss w Teatrze im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie.

W oparciu o twórczość Władysława Broniewskiego powstał w Teatrze Dramatycznym w Płocku spektakl *Broniewski* w reżyserii Julii Mark.

Wystawiono trzy teksty Shakespeare'a w przekładach trzech różnych tłumaczy. Magdalena Piekorz zrealizowała w Teatrze Polskim we Wrocławiu *Sen nocy letniej* w przekładzie Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. *Miarkę za miarkę* w przekładzie Piotra Kamińskiego w Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku



*Wiśniowy sad* | fot. Wojtek Szabelski

przygotował Bogdan Kokotek. Natomiast w Teatrze Starym w Lublinie na jubileusz dwusetlecia placówki Janusz Opryński wyreżyserował monodram Andrzeja Seweryna wg *Leary* w tłumaczeniu Stanisława Barańczaka. Powrócili również Molière i Czechow: *Tartuffe* w tłumaczeniu Jerzego Radziwiłłowicza w Krakowskim Teatrze STU w reżyserii Krzysztofa Pluskoty i Łukasza Kosa *Wiśniowy sad* w przekładzie Agnieszki Lubomiry Piotrowskiej w Teatrze im. Wilama Horzycy w Toruniu.

Kolejnej realizacji doczekał się również *Sztukmistrz z miasta Lublina* wg Isaaca Bashevisa Singera w przekładzie Krystyny Szerer z librettem Michała Komara i Jana Szurmieja oraz songami Agnieszki Osieckiej. Spektakl wyreżyserował Witold Mazurkiewicz w Teatrze Polskim w Białymostku. W Teatrze Powszechnym w Radomiu w ramach 15 Międzynarodowego Festiwalu Gombrowiczowskiego powstała premiera *Zbrodni z premedytacją* Witolda Gombrowicza w reżyserii Błażeja Peszka. Twórczość Gombrowicza,

a dokładnie adaptacja trzech jego opowiadań *Na kuchennych schodach*, *Dziewictwo* i *Zbrodnie z premedytacją* powróciła w przygotowanej przez duet reżyserski Małgorzata Hajewska-Krzysztofik i Bartek Gelner jako spektakl dyplomowy studentów Wydziału Aktorskiego Szkoły Filmowej *Żadnych przedwczesnych wniosków* w Teatrze Studyjnym w Łodzi. Opolski Teatr Lalki i Aktora przygotował premierę *Szkiców z Becketta* na podstawie utworów *Akt bez słów I*, *Katastrofa* i *Fragment dramatyczny I* w przekładzie Antoniego Libery i reżyserii Aleksandra Maksymiaka.

W Teatrze Polskim w Warszawie przypomniano *Czekoladki dla Prezesa* Sławomira Mrożka w adaptacji Janusza Majchereka w reżyserii Ewy Domańskiej i Ewy Makomaskiej. Mroźek w latach sześćdziesiątych pisał dla Edwarda Dziewońskiego teksty o prezesie działającej na prowincji spółdzielni „Jasna Przyszłość”. Zostały one opublikowane dopiero w 2018 roku. Janusz Majcherek napisał na ich podstawie scenariusz, w którym sam prezes jest nieobecny, ale wszystko wokół dzieje się dla niego, z jego powodu, wobec niego. Tekst i spektakl wciąż są przenikliwe i aktualne.

Po *Dekalog* Krzysztofa Kieślowskiego sięgnął Wojciech Faruga, realizując spektakl z dramaturgią Julii Holewińskiej w Teatrze

Narodowym w Warszawie (szerzej o tej i innych premierach Holewińskiej w pomieszczonej w tym numerze rozmowie z autorką).

W Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie Marek Pasieczny (to jego druga realizacja tej sztuki) wystawił *Diabelski młyn* Erica Assousa w przekładzie Barbary Grzegorzewskiej. To historia relacji dwojga ludzi z zaskakującym finałem. Jak zapewnia reżyser, „tekst nie ma ciężaru moralitetu, raczej lekkość farsy”. W Teatrze Miejskim w Nysie (Nyski Dom Kultury) Zbigniew Kułagowski wystawił sztukę węgierskiej dramatopisarki Evy Pataki *Edith i Marlene* w przekładzie Haliny Rutkowskiej i Andrzeja Rutkowskiego. To już dwunasta realizacja tej sztuki.

Na inaugurację Sceny Kameralnej im. Stanisława Bieniasza w Teatrze Nowym w Zabrzu Krzysztof Prus wyreżyserował *Ucieczkę* autorstwa patrona sceny we własnej adaptacji. To osadzona w realiach Zabrza czasu stanu wojennego tragikomiczna powieść o wykorzenionym Ślązaku, zdeklasowanym nauczycielu, toksycznym mężu i ojcu, który niespodziewaną szansę na poprawę losu otrzymał za cenę wstąpienia do milicji, a ucieczki od siebie i rzeczywistości poszukuje w alkoholu.

Cieszy duże zainteresowanie nową sztuką Anny Wakulik *Grupa krwi*. W krótkim czasie doczekała się już dwóch realizacji. W Teatrze im. Adama Mickiewicza w Częstochowie prapremierę wyreżyserowała Agata Biziuk. „Wakulik bierze pod lupę polskie mity, bada ich żywotność, aby na końcu rozbroić je w anarchizujący sposób. Tutaj nic nie będzie tak, jak nam się na początku może wydawać! Dramatopisarka bawi się konwencjami, nawiązuje zarówno do polskiej tradycji, historii, jak i do zjawisk i postaci popkultury. Tekst przesycony jest ironią i absurdalnym poczuciem humoru. Autorka raz puszcza oko do widza, aby za moment poddać wszystko gorzkiej refleksji.” – zapowiada teatr. Częstochowskie wystawienie tej sztuki diametralnie różni się w interpretacji tekstu od premiery zagranej kilka dni później w Teatrze Nowym w Słupsku w reżyserii Macieja Gorszyńskiego: „*Grupa krwi* prowokuje do postawienia kilku pytań: czy możliwa jest systemowa naprawa niesprawiedliwości, czy raczej przeciąć ją można jednym, anarchicznym działaniem? Czy zło drzemiące w ludziach, nie pozwalające im na porozumienie ma swoje źródło w systemowej przemocy? Jakie są granice szczerości i próby autentyczności w kontakcie z innymi ludźmi? Czy teatr jest w stanie przepracować historyczne krzywdy? Jakie są źródła hierarchii społecznych? I wreszcie czy

ważniejsza jest stabilizacja i bezpieczna praca, czy poczucie wolności”? Podczas 4. Kieleckiego Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego (27.09.–13.10.2022) odbyło się też czytanie performatywne tej sztuki.

## Prapremiery

Wśród prapremierowych realizacji domnowały polskie sztuki i adaptacje polskiej literatury. Głośne *Next level* na podstawie książki Marka Millera *Sekta made in Poland* (dyplom studentów Akademii Sztuk Teatralnych im. Wyspiańskiego w Krakowie w reżyserii Marcina Libera) opowiada historie kilku wspólnot od ich powstania do przeobrażenia w autorytarną sektę.

*Praktyka widzenia* Michała Buszewicza inspirowana *Teorią Widzenia* Władysława Strzemińskiego to esej teatralny w reżyserii Wojtki Rodaka w Teatrze Nowym w Łodzi. Spektakl powstał w ramach projektu „Nowy i Młodzi” w koprodukcji z Festiwalami Łódź Czterech Kultur.

*Baszert. Dziewczyna z Nowolipek* to monodram autorstwa Iwony Kusiak we współpracy z Aleksandrą Engler-Malinowską w reżyserii Darii Anfelli w Teatrze im. Juliusza



Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim. Spektakl został zrealizowany w ramach programu OFF Polska, organizowanego przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Realizacja wydarzenia objęta jest Honorowym Patronatem Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma.

Igor Gorzkowski wystawił w Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu *Idzie skacząc po górach* wg dotychczas nigdy nie widzianej na scenie powieści Jerzego Andrzejewskiego we własnej adaptacji. Akcją powieści rozgrywającą się we Francji w czasach generała de Gaulle'a w przeniesiono do współczesnej Polski, zaś bohater Antonio Ortiza (jego pierwowzorem był Pablo Picasso) staje się Antonim. Główną oś przedstawienia stanowi historia młodego malarza Alaina i jego dziewczyny Suzanne (czyli w adaptacji – Olka i Zuzanny) i zderzenie młodości ze starością, talentu z destrukcyjnym geniuszem.

Agata Duda-Gracz zrealizowała kolejny spektakl w Klaipėdie, w Klaipėdos Dramos Teatras na podstawie własnego tekstu *Meilė* (Miłość). Akcja spektaklu toczy się w nieznanym zakątku świata – może to być wieś w Polsce albo na Litwie. Żyją tam ludzie biedni, podejrzliwi wobec wszelkich nowinek, tkwiący w swojej

chrześcijańsko-pogańskiej mitologii. We wsi pozostało niewielu mieszkańców, a tych, którzy zostali, łączą ze sobą trudne do rozwikłania więzy pokrewieństwa.

*Co się stało z nogą Sarah Bernhardt* autorstwa Justyny Lipko-Koniecznej w reżyserii Justyny Wielgus to pierwsza część tryptyku, w którym reżyserka bierze pod lupę „uszkodzenia ciała w związkach z tym, co teatralne, nieteatralne i okołoteatralne”.

Z dramaturgii obcej zobaczyliśmy: *A komórka dzwoni* Sarah Ruhl w przekładzie Małgorzaty Semil i reżyserii Macieja Englerta w Teatrze Współczesnym w Warszawie – to obraz rozpadu więzi i relacji międzyludzkich we współczesnym świecie; *Syrenę. Anatomię miłości* na motywach opowiadania singapurskiej pisarki Amandy Lee Koe (z wydanego w 2020 roku tomu *Ministerstwo moralnej paniki*) w adaptacji Zuzanny Bojdy i reżyserii Darii Kopiec we Wrocławskim Teatrze Współczesnym. W prowadzonym od pięciu lat przez Teresę i Mirosława Bielińskich Teatrze TeTaTeT w Kieleckim Centrum Kultury Mirosław Bieliński wystawił *Teściowe wiecznie żywe* Jakuba Zindulki w przekładzie Jana Węglowskiego. Ubiegłoroczny laureat Nagrody Dramaturgicznej Aurory miasta Bydgoszczy – Mikita Ilinczyk wystawił w Teatrze Polskim w Bydgoszczy swoją nową sztukę *F\*\*\*ing in Brussels*. Jej główny bohater,

*F\*\*\*ing in Brussels* – plakat



# F\*\*\*ing in Brussels

premiera 16 października 2022

tekst i reżyseria **Mikita Ilinczyk**  
 tłumaczenie **Agnieszka Lubomira Piotrowska**  
 wideo **Michał Dobrucki**  
 współpraca scenograficzna **Nina Joachimowska**  
 realizatorzy **Karolina Lewandowska, Marcin Muszyński**  
 produkcja **Magda Niedźwiecka, Lena Tworowska**  
 inspicjent, asystent reżysera, operator kamery **Adam Pakieła**  
 występują **Mirostław Guzowski, Marian Jaskulski, Jerzy Pożarowski, Michał Surówka, Małgorzata Witkowska oraz Emilia Piech**

zdjęcie Michał Dobrucki

teatr polski  
bydgoszcz



kasa biletowa: 885 60 70 90 | bilety on-line: [www.teatrpolski.pl](http://www.teatrpolski.pl)

f TeatrPolskiBydgoszcz i Teatr\_polski\_bydgoszcz www.teatrpolski.pl

Maksima, czuje olbrzymi gniew wobec Europy Zachodniej, wobec struktur UE. Chłopak ze Wschodu wynajmuje mieszkanie w dyplomatycznej dzielnicy, naprzeciw budynku UE i przez aplikację Grindr zaprasza unijnych pracowników na seanse BDSM. Wątki seksualne są jednak przede wszystkim metaforą relacji politycznych. Szeroko dyskutowanym wydarzeniem był spektakl Mai Kleczewskiej, która wraz z dramaturgiem Damianem Josefem Neciem przygotowała adaptację *Łaskawych* Jonathana Littella w przekładzie Magdaleny Kamińskiej-Maurugeon w Teatrze Śląskim w Katowicach.

## Spektakle dla dzieci

W teatrach dla dzieci dużo było nowych sztuk i adaptacji nieśmiertelnych bajek. *Wielka wyprawa na drugi koniec miasta* Szymona Jachimka w reżyserii Tomasza Valdall-Czarneckiego w Teatrze Nowym w Częstochowie to opowieść o dziewczynce, która wymarzyła sobie na urodziny prezent w postaci biletu autobusowego na pierwszą samodzielną wyprawę przez miasto. Urodzinowy bilet to nie tylko spełnienie jej marzeń, lecz też początek przygody, nowych znajomości i licznych perypetii.

*Pasterka i kominiarczyk* wg baśni Hansa Christiana Andersena w adaptacji Daniela Arbaczewskiego w reżyserii Arkadiusza Klucznika w Teatrze Dzieci Zagłębia w Będzinie to historia dziejąca się w kredensie wśród porcelanowych figurek. Chińczyk postanawia ożenić małą pasterkę z władcą porcelanowego kredensu, a w jej obronie stają chińska porcelanowa waza i porcelanowy kominiarczyk. To on zabierze pasterkę w podróż po kredensie, odwiedzą królestwo najniższej szuflady i królestwo kart do gry. Narodzi się między nimi uczucie.

*Wojna, która zmieniła Rondo. Niezapomniana* Mariusza Gołosza na motywach książki dla dzieci *Wojna, która zmieniła Rondo* Romany Romanyszyn i Andrija Łesiwa (wydanej w przekładzie Aleksandry Oranż w wydawnictwie Krytyki Politycznej) w reżyserii Anity Piotrowskiej w Teatrze Lalek Guliwer w Warszawie. Premiera odbyła się w ramach 12. Festiwalu Muzyki Współczesnej dla Dzieci Mała Warszawska Jesień i 65. Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”. Projekt został realizowany w ramach organizowanego przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego programu rezydencji artystycznych dla twórców i twórczyń z Białorusi i Ukrainy.



*Łaskawe* | fot. Przemysław Jendroska

W Teatrze Ludowym w Krakowie dobiega końca budowa Teatralnego Instytutu Młodych, który powstaje w rewitalizowanym budynku dawnej Sceny Stolarskiej Teatru Ludowego i będzie zajmował się twórczością dla dzieci. Stąd już teraz coraz więcej premier dla najmłodszych, m.in. Maciej Prusak wyreżyserował *Doktora Dolittle* Hugh Loftinga w przekładzie Janiny Mortkiewicz.

W warszawskim Teatrze Baj Bartosz Kurowski wystawił *Piotrusia Pana* i *Wendy* Jamesa Matthew Barriego w przekładzie Michała Rusinka. Białostocki Teatr Lalek

przygotował premierę ekobajki *Ślimak* autorstwa Marty Guśniowskiej i w reżyserii Jacka Malinowskiego, który opowiadał przed premierą „ludzie często próbują na siłę nas uszczęśliwić. Tak jest z tytułowym bohaterem, który mieszka spokojnie w swojej muszli, gdy nagle pojawia się Bobrzyca, agentka nieruchomości, i namawia Ślimaka do zmiany mieszkania”. Ślimak po długiej wędrówce decyduje się pozostać w zgodzie z własną naturą i mieszkać dalej w muszli. Tej samej autorki *Urodziny w Nigdylandii* Agnieszka Błaszczak wystawiła w Teatrze Lalek Białaluka w Bielsku-Białej. To historia



Kocia, którego marzeniem jest się urodzić. Niestety, do Nigdylandii wciąż nie przybywa zamówienie na Kocia. Zdeterminowany bohater z pomocą przyjaciół podstępem udaje się na Ziemię, gdzie trafia do mysiej rodziny.

W warszawskim Teatrze Ateneum Wawrzyniec Kostrzewski wyreżyserował *Alicję w Krainie Snów* autorstwa Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk na motywach *Alicji w Krainie Czarów* Lewisa Carolla. We Wrocławskim Teatrze Lalek duet reżyserski Maria Wojtyszko i Jakub Krofta przygotował *Sen nocy letniej* Shakespeare'a w przekładzie Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. To spektakl dla dzieci i młodzieży bez dużych skrótów i uproszczeń tekstu, za to z całym zespołem teatru na scenie.

*Wścibscy* na podstawie zbioru wierszowanych opowiadań dla dzieci Doroty Gellner w reżyserii Lecha Walickiego to propozycja dla młodego widza Teatru Groteska w Krakowie. Teatr Muzyczny w Łodzi przygotował premierę bajki muzycznej autorstwa i w reżyserii Agnieszki Rose *Uchodźcy z planety Lagła* dla widzów w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym, opowiadającej o tym, że inność nie jest zła i nie trzeba jej się bać. Teatr Lalki i Aktora Kubuś w Kielcach zaprosił na premierę adaptacji powieści Wiktora Woroszyńskiego *Cyryl, gdzie jesteś?* (1962) w reżyserii Piotra-Bogusława

Jędrzejczaka. Teatr Kameralny w Bydgoszcy przygotował muzyczną opowieść *Trzy świnki i przyjaciele* Szymona Jachimka wg baśni braci Grimm w reżyserii Waldemara Wolańskiego. Teksty piosenek napisał Jachimek wraz z Anną Mochalską.

## Spektakle muzyczne

*Something Rotten, czyli coś się psuje* – to polska prapremiera w Teatrze Muzycznym im. Danuty Baduszkowej w Gdyni. Libretto autorstwa Kareya Kirkpatricka i Johna O'Farrella przetłumaczył Daniel Wyszogrodzki. „Ta zwariowana komedia przenosi nas do renesansowej Anglii, gdzie poznajemy wszystkie najważniejsze postaci z Szekspirem na czele, który był celebrytą tamtych czasów” – zapowiadał reżyser Tomasz Dutkiewicz. Bohaterami musicalu są dwaj skłócenicy autorzy, którzy chcą osiągnąć sukces na miarę Szekspira, kiedy ten cierpi na kryzys twórczy. W Operze i Filharmonii Podlaskiej. Europejskim Centrum Sztuki w Białymstoku Jakub Szydłowski wystawił *West Side Story* Leonarda Bernsteina również w przekładzie Daniela Wyszogrodzkiego.



1989 | fot. Bartek Barczyk

## Teatr Telewizji

Teatr TV wciąż w impasie. Premier mało, a te, które powstają, przyciągają znikomą liczbę widzów, zaś krytycy nie zostawiają na nich suchej nitki. Zrealizowano spektakl *Komedianci, czyli Konrad nie żyje* w reżyserii Andrzeja Mastalerza wg tekstu Bronisława Wildsteina, w którym wykorzystano fragmenty tekstów Jerzego Łanowskiego, Macieja Słomczyńskiego i Antoniego Libery. *Apollo z Bellac* Jeana Giraudoux w przekładzie Marii Serkowskiej i Henryka Rostowskiego w reżyserii Anny Wiczur to kolejna premiera jesienna.

Poza kategoriami należy umieścić wielki hit tej jesieni, a właściwie i całego sezonu – rapowany musical 1989 wg pomysłu Marcina Napiórkowskiego, ze scenariuszem Marcina Napiórkowskiego, Katarzyny Szyngiery i Mirosława Wlekłego, muzyką Andrzeja Mikosza-Webbera i w reżyserii Katarzyny Szyngiery – to koprodukcja Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie i Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Spektakl nawiązuje formą do *Hamiltona*, rewolucyjnego musicalu Lin-Manuela Mirandy, który wprowadził rap na Broadway, proponując nowy język opowiadania

o historii atrakcyjny zarówno dla młodych, jak i starszych odbiorców. Musical ukazuje historię Solidarności z nowej perspektywy – wydarzenia z podręczników historii obserwujemy oczami trzech par – Frasy-niuków, Wałęsów i Kuroniów. Mocno wybrzmiewa też kobieca perspektywa historii upadku komunizmu, kobiece poświęcenie, walka, cierpienie. Krytyka i publiczność przyjmuje spektakl entuzjastycznie. „Takiego musicalu w Polsce jeszcze nie było” – pisze Witold Mrozek w „Gazecie Wyborczej”, a publiczność, bijąc brawa na stojąco, skanduje „Zwycięzimy! Zwycięzimy!” „Niektóre sceny wymyślił wręcz rewelacyjnie. Pierwszy z brzegu przykład: telewizyjna debata Lecha Wałęsy i Alfreda Miodowicza jako bitwa raperów. Ale weźmy też ukazanie rozmów opozycji z władzą w Magdalence jako scenę łączącą *Wesele* Wyspiańskiego z weselem w rytmie disco polo” – dodaje Mrozek. Aneta Kyzioł, recenzentka tygodnika „Polityka”, przyznała spektaklowi sześć gwiazdek, co zdarza się wyjątkowo rzadko, dodając „to spektakl pionierski na każdym poziomie. Okazał się dziełem porównywalnym i poruszającym, mistrzowsko łączącym warstwy znaczeń, genialnie zagranym, zaśpiewanym i wytańczonym”. Warto dodać, że partnerem spektaklu jest Stowarzyszenie ZAIKS.

## Jesienne festiwale

W dniach 21–25 września odbył się Festiwal Koszalińskie Konfrontacje Młodych „m-teatr”. Jego idea jest stworzenie warunków do zaprezentowania spektakli teatralnych reżyserów młodego pokolenia. Spektakli, które zainicjują głębszą dyskusję o nowej myśli teatralnej, która – być może – wkrótce określać będzie warunki funkcjonowania polskich teatrów. W konkursie uczestniczyły spektakle *Instytut* w reżyserii Jędrzeja Wieleckiego w Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu, *Rap Magister feat. Tomasz Kot* w reżyserii Olka Talkowskiego – produkcja gospodarza festiwalu, *Nasz mały PRL* w reżyserii Miniki Janik-Hussakowskiej z Nowego Teatru w Słupsku, *Wszyscy jesteśmy dziwni* w reżyserii Olgi Ciężkowskiej, *Fizyka kwantowa, czyli rozmowy nigdy nieprzeprowadzone* – monodram Julii Wyszyńskiej w jej reżyserii, *Blżej chmur. Zaraz spadam* w reżyserii Ewy Konstancji Bułhak w AT w Warszawie, *Herstorie Różewicza* w reżyserii Bartłomieja Kalinowskiego z AST (filia we Wrocławiu). Wyróżnienie otrzymał spektakl *Rap magister feat. Tomasz Kot*, zaś nagrodę główną wręczono Oldze Ciężkowskiej za spektakl *Wszyscy jesteśmy dziwni*.

W październiku jednocześnie odbywało się kilka festiwali: 4. Kielecki Międzynarodowy Festiwal Teatralny i 27. edycja

Konfrontacji Teatralnych w Lublinie trwały przez cały miesiąc. W dniach 8–22 października w Teatrze Jaracza w Olsztynie odbył się Międzynarodowy Festiwal Teatralny VIA CARPATIA. „Wolność zwycięża” – takie hasło od wiosny widać na frontonie Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie i ono też stało się hasłem przewodnim drugiej edycji festiwalu. Spotkanie teatrów Europy Środkowej i Wschodniej stawiało twórcom pytanie o rolę ludzi sztuki w trakcie wojny. Na ten temat dyskutowali dramatopisarka ukraińska Neda Neždana oraz dramatopisarze Marius Ivaskevicius, Istvan Tasnadi i Gyorgy Spiro. Wśród wielu przedstawień zaprezentowano też spektakl *Mistrz wg sztuki Ivaskeviciusa* o Mickiewiczu i Towiańskim z wileńskiego Małego Teatru w reżyserii Rimasa Tuminasa.

Hasłem XXI edycji Festiwalu Prapremier (14–29 października) w Bydgoszczy było „Oświecenie” rozumiane jako kwestia dotycząca kształtu i perspektyw istnienia świata, w którym żyjemy. Inspiracją dla hasła i namysłu nad aktualnością tematu i kondycją współczesnego społeczeństwa, obserwowaną przez pryzmat oświeceniowych wartości stała się obszerna publikacja *Oświecenie, czyli tu i teraz* pod redakcją Łukasza Rondudy i Tomasza Szerszenia wydana w 2021 roku. Stąd wybór spektakli: *Matka Joanna od Aniołów* z Teatru Naro-

dowego w Warszawie – opowieść o tym, czego nie da się zobaczyć, o szaleństwie, opętaniu, ale też bezgranicznej miłości. *Wstyd* z Nowego Teatru w Warszawie, osobista historia dotykająca różnic klasowych – tematyki tak silnie obecnej dziś we współczesnej humanistyce. *Żegnaj, Wołyniu! Прощай, Волинь!* – performance Tarasa Gembika i Mikołaja Sobczaka przygotowany dla państwowej Galerii Zachęta to z kolei inne spojrzenie na proces dekolonizacji. Rodzime produkcje Teatru Polskiego w Bydgoszczy – *Życie na wypadek wojny* i prapremierowy spektakl *Milkity Ilinczyka* – zesłorocznego laureata Aurory. Nagrody Dramaturgicznej Miasta Bydgoszczy – *F\*\*\*ing in Brussels* to opowieści o dyktaturach, wojnie i uniwersalnych potrzebach ludzkich.

W ramach Festiwalu Prapremier odbyła się też druga edycja **AURORY. Nagrody Dramaturgicznej Miasta Bydgoszczy**. To jedyny taki konkurs dramaturgiczny w Europie, skierowany do autorek i autorów z państw należących w przeszłości do „bloku wschodniego”. Organizatorzy konkursu uznali, że po latach interesowania się (a także inspirowania) głównie dramaturgią zachodnią, warto przyjrzeć się literaturze teatralnej ze Wschodu. Do wzięcia udziału w konkursie zaproszeni są autorzy i autorki z następujących krajów: Polska, Ukraina, Białoruś, Litwa, Łotwa,



Estonia, Finlandia, Gruzja, Armenia, Węgry, Czechy, Słowacja, Albania, Chorwacja, Serbia, Bośnia i Hercegowina, Mołdawia, Rumunia, Macedonia, Słowenia, Bułgaria, Czarnogóra, Kosowo, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Uzbekistan, Azerbejdżan, Turkmenistan. W ubiegłym roku teksty można było nadsyłać w trzech językach: polskim, angielskim i rosyjskim. Po inwazji Rosji na Ukrainę postanowiono dodać w tym roku język ukraiński, natomiast wykluczono z konkursu twórców rosyjskich. W roku 2021 nadesłano 288 tekstów z 16 krajów, w roku 2022 – 195 utworów z 15 krajów.

Stali jurorzy (Davit Gabunia, Julia Holewińska, Agnieszka Lubomira Piotrowska) po przeczytaniu wszystkich nadesłanych sztuk wybrali 20 tekstów, z których następnie wyłoniono finałową piątkę. Tytuły i autorzy wspomnianych 20 tekstów są wymienieni na stronie internetowej Nagrody i Teatru Polskiego, jako teksty wyróżnione i rekomendowane dla teatrów i reżyserów. Piątka finalistów otrzymała nagrody ufundowane przez ZAiKS, a następnie, podczas tygodniowego finału konkursu, publiczność mogła zapoznać się z ich tekstami w formie czytań przygotowanych przez zaproszonych reżyserów i aktorów Teatru Polskiego w Bydgoszczy. Warto dodać, że wszystkie finałowe sztuki ukazały się w antologii w języku polskim

i angielskim (w ubiegłym roku również w języku rosyjskim). Po prezentacji finałowych tekstów zebrała się Kapituła Nagrody, w skład której wchodzi oprócz stałych jurorów dwie dodatkowe osoby. W tym roku przewodniczącą Kapituły została reżyserka i scenarzystka filmowa, przewodnicząca Europejskiej Akademii Filmowej Agnieszka Holland, dołączyła również Natalia Woróżbyt, dramatopisarka i reżyserka filmowa z Ukrainy. 29 października 2022 roku w Ostromecku odbyło się posiedzenie Kapituły oraz wręczenie nagród.

Dyrektorzy teatru zaprosili do czytań uznanych w Polsce reżyserów. Każde czytanie odbywało się w innej przestrzeni. W tym roku zobaczyliśmy: *Pięć pieśni Polesia* Ludy Tymoszenko w przekładzie Agnieszki Sowińskiej i w reżyserii Jakuba Skrzywanka w Muzeum Okręgowym, *Zniknięcia* Elise Wilk w przekładzie Joanny Kornaś-Warwas i w reż. Michała Borczucha w auli VI Liceum Ogólnokształcącego, *Proszę, niech zapanuje pokój* Marty Sokołowskiej w reż. Piotra Domalewskiego w auli Akademii Muzycznej, *Ja, wojna i plastikowy granat* Niny Zahożenko w przekładzie Anny Korzeniowskiej-Bihun i w reż. Magdy Szpecht w auli Copernicanum Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego oraz *Ta będzie taka sama* Staży Bajac w przekładzie Gabrieli Abrasowicz i w reżyserii Małgorzaty Wdowik w sali drewnianej przepięknie

odrestaurowanych Młynów Rothera. Co istotne, szkice sceniczne nie mają wpływu na decyzje jurorów, którzy wybierają najlepszy tekst, a nie jego realizację sceniczną. Szczególnie, że dozwolone (czy nawet wskazane ze względu na objętość tekstu) są skróty, a czytanie powinno trwać około godziny. W tym roku w finale znalazły się same autorki, wszystkie z dorobkiem i pokoleniowo znacznie starsze od finalistów ubiegłorocznych. To odzwierciedlało się w tematyce, a także formie tekstów, zdecydowanie bardziej klasycznych. Ubiegłoroczny finał wprowadził na polskie sceny dwoje nowych, młodych i nieznanych u nas autorów: Lenę Laguszonkową i Mikię Ilinczyka. Oboje doczekali się realizacji swoich tekstów w Polsce (Ilinczyk, który jest reżyserem teatralnym, wystawił swój najnowszy tekst w Teatrze Polskim w Bydgoszczy), oboje też zamieszkali w Polsce i z naszym krajem wiążą swoją przyszłość zawodową. Oboje też zostali członkami sekcji C ZAiKS-u.

W tym roku laureatką nagrody głównej w wysokości 50 tysięcy zł ufundowanej przez Miasto Bydgoszcz została Elise Wilk za sztukę *Zniknięcia*. Autorka urodziła się w 1981 roku w Braszowie w Transylwanii i wychowywała w kulturze dwujęzycznej (posługując się językiem rumuńskim i niemieckim). Jest jedną z najczęściej

wystawianych dramatopisarek młodego pokolenia w Rumunii. Kapituła doceniła sposób ujęcia rzeczywistości mniejszości saskiej w wojennej i powojennej Rumunii, która okazała się zadziwiająco tożsama z sytuacją mniejszości w różnych momentach historii naszego kraju. W *Zniknięciach* autorka uprawia swoistą intymną epikę, rozpisana na wielogłos żywych i umarłych postaci, przedstawia historię kłęski ucieczek i pozostań i wyraża zbiorowy Los. Sztuka opowiada trzy epizody z historii Sasów siedmiogrodzkich i pokazuje proces rozpadu społecznego na przykładzie trzech kobiet z trzech różnych pokoleń. W 1945 roku Kathi ratuje się przed deportacją na Syberię, poślubiając Rumuna. Zimą 1989/90 Martha spełnia swoje marzenie z dzieciństwa i ucieka z kraju – zaledwie kilka dni przed końcem dyktatury Ceaușescu. Córka Marthy, Emma, pozostaje jednak w kraju, a jej życie staje się protestem przeciwko marzeniu o bogatych Niemczech, które rozpada się w drobny mak dla tych, którzy opuścili ojczyznę. Przystąpienie Rumunii w 2007 roku do Unii Europejskiej nic nie zmienia. Naprzemiennie wykorzystując fragmenty narracyjne i sceniczne, *Zniknięcia* opowiadają o traumie społeczeństwa, użyczając głosu zmarłym i jeszcze nienarodzonym.

Podczas gali nagrodę główną wręczyła Agnieszka Holland oraz wiceprezydent

miasta, zaś Nagrody ZAiKS-u dla wszystkich finalistek – Małgorzata Semil i Agnieszka Lubomira Piotrowska z Zarządu Sekcji Autorów Dzieł Dramatycznych ZAiKS-u.

13 listopada rozstrzygnięto też Konkurs o Nagrodę Dramaturgiczną im. Tadeusza Różewicza. Konkurs laureatowi oprócz nagrody pieniężnej (w wysokości 50 tys. złotych, jak w przypadku nagrody Aurory) obiecuje publikację oraz realizację w Teatrze Miejskim w Gliwicach. Konkurs składa się z trzech etapów. W etapie pierwszym odrębna Komisja Kwalifikacyjna dokonuje wstępnej oceny nadesłanych tekstów, wybiera 20 utworów i przekazuje do dalszej oceny Kapitulę Nagrody. W etapie drugim, Kapituła Nagrody wybiera trzy teksty, kwalifikując je do finału, a następnie wybiera jednego zwycięzcę. W pierwszej edycji do finału weszło troje cenionych w kraju autorów, zwyciężyła Małgorzata Maciejewska ze sztuką *Feblik*.

W dniach 15–23 października w Zabrzu w Teatrze Małym odbył się XXI Festiwal Dramaturgii Współczesnej „Rzeczywistość Przedstawiona”, będący konkursem polskich przedstawień opartych na nowych sztukach z całego świata. Jury w składzie Dorota Buchwald (przewodnicząca), Michał Centkowski, Łukasz Drewniak i Wojciech Tomczyk przyznało nagrodę im. Stanisława Bieniasza Jolancie Janiczak za tekst drama-

tyczny *Mrowisko: z życia dobrej służącej*, zaś Michał Buszewicz otrzymał nagrodę za koncepcję spektaklu *Edukacja seksualna* w Teatrze Współczesnym w Szczecinie. Wręczono również nagrody reżyserskie i aktorskie.

Między 12 a 27 listopada w Słupsku w Nowym Teatrze odbyła się III edycja festiwalu „Scena wolności” po dwuletniej przerwie, spowodowanej pandemią. To przegląd najważniejszych zaangażowanych społecznie i komentujących aktualną rzeczywistość spektakli z całego kraju.

Festiwal zainaugurowała premiera słupskiego teatru *Ciotka Karola* Ihora Chayki. Spektakl specjalnie na tę okazję przygotowany przez uchodźców z Ukrainy, prezentowany w języku ukraińskim, traktujący o polsko-ukraińskich relacjach. Podczas festiwalu Nowy Teatr pokazał również swoją ostatnią premierę – *Grupę krwi* Anny Wakulik – przygotowaną w ramach konkursu Instytutu Teatralnego „Dramatopisanie”, którego słupski teatr jest laureatem.

Również w listopadzie (10–18) w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie odbyły się 60. Rzeszowskie Spotkania Teatralne: Festiwal Arcydziel 2022. Organizowane od 1961 roku Rzeszowskie Spotkania Teatralne, znane również jako Festiwal Nowego Teatru, w tym roku powróciły



Noce i dnie | fot. Wojciech Szabelski

w nowej odsłonie. Pierwsza edycja Festiwalu Arcydziel była przestrzenią refleksji nad wartościami klasycznymi w kontekście zjawisk współczesnych. Nurt główny festiwalu zawierał różnorodny program zawierający nowe interpretacje dzieł mistrzów: Antoniego Czechowa, Stanisława Ignacego Witkiewicza, Williama Shakespeare’a, Marii Dąbrowskiej, Friedricha Dürrenmatta czy Carla Goldoniego. Spektakle zaprezentowały teatry z całej Polski: Teatr im. St. I. Witkiewicza w Zakopanem, Teatr im. W. Horzycy w Toruniu, krakowski Teatr Ludowy, Teatry im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie, Teatr Dramatyczny

im. A. Węgierki w Białymstoku i Teatr Wybrzeże w Gdańsku. Najwięcej nagród zebrał Teatr Horzycy w Toruniu za *Noce i dnie* Michała Siegoczyńskiego w jego reżyserii oraz *Wujaszek Wania* Czechowa w reż. Małgorzaty Bogajewskiej z Teatru Ludowego w Krakowie. Oba spektakle licencjonowane są przez ZAiKS.

48. Tyskie Spotkania Teatralne w Teatrze Małym w Tychach odbyły się w dniach 21–27 listopada. To najstarsze cykliczne wydarzenie artystyczne w regionie. W programie znalazły się spektakle mistrzowskie, spektakle konkursowe



oraz warsztaty i spotkania z twórcami. Tematem przewodnim tegorocznej edycji była relacja „kobieta – mężczyzna”.

W dniach 21–27 listopada odbył się Ogólnopolski Festiwal Sztuki Reżyserskiej „Interpretacje” w Katowicach. To XXI edycja imprezy, która w 2018 roku powróciła do pierwotnej formuły programowej – prezentacji twórczości najmłodszego pokolenia polskich reżyserek i reżyserów teatralnych, którzy ubiegają się o Laur Konrada Swinarskiego, patrona festiwalu. „Zależało nam bardzo, żeby Interpretacje wyróżniały się spośród mnogości festiwali teatralnych w Polsce jednoznacznym założeniem programowym, aby nie były prezentacją przedstawień podług eklektycznego układu spektakli z takim czy innym szyldem ideowym” – mówił Ingmar Villqist, dyrektor artystyczny festiwalu od 2018 roku.

O nagrodę główną festiwalu, czyli Laur Konrada walczą spektakle reżyserów teatralnych, którzy debiutowali na scenie nie później niż 10 lat wstecz. Prezentowanych jest pięć spektakli teatralnych, których premiery odbyły się w ostatnich dwóch sezonach przed festiwalem. W ramach festiwalu odbywają się też dwa inne, osobne konkursy – spektakli telewizyjnych zrealizowanych w ramach programu TEATROTEKA oraz słuchowisk radiowych. W każdym z trzech konkursów

przyznawane są nagrody dla najlepszego reżysera. W 2020 roku, z powodu pandemii koronawirusa XX edycja festiwalu odbyła się online.

W tym roku to Jakub Skrzywanek otrzymał Laur Konrada. Na jego spektakl *Śmierć Jana Pawła II* z Teatru Polskiego w Poznaniu swoje głosy oddali wszyscy członkowie jury w składzie: Katarzyna Kozyra, Maria Anna Potocka, Lech Majewski, Tadeusz Ślobodzianek i Rudolf Ziolo. Za reżyserię najlepszego konkursowego spektaklu telewizyjnego w ramach TEATROTEKI prowadzonej przez Wytwórnnię Filmów Dokumentalnych i Fabularnych w Warszawie nagrodzona została Julia Ruszkiewicz za spektakl *Polowanie* Ishbel Szatraskiej. Za reżyserię najlepszego konkursowego słuchowiska Teatru Polskiego Radia nagrodzony został Jan Hussakowski za *Samobójstwo samotności* Nedy Neždany.

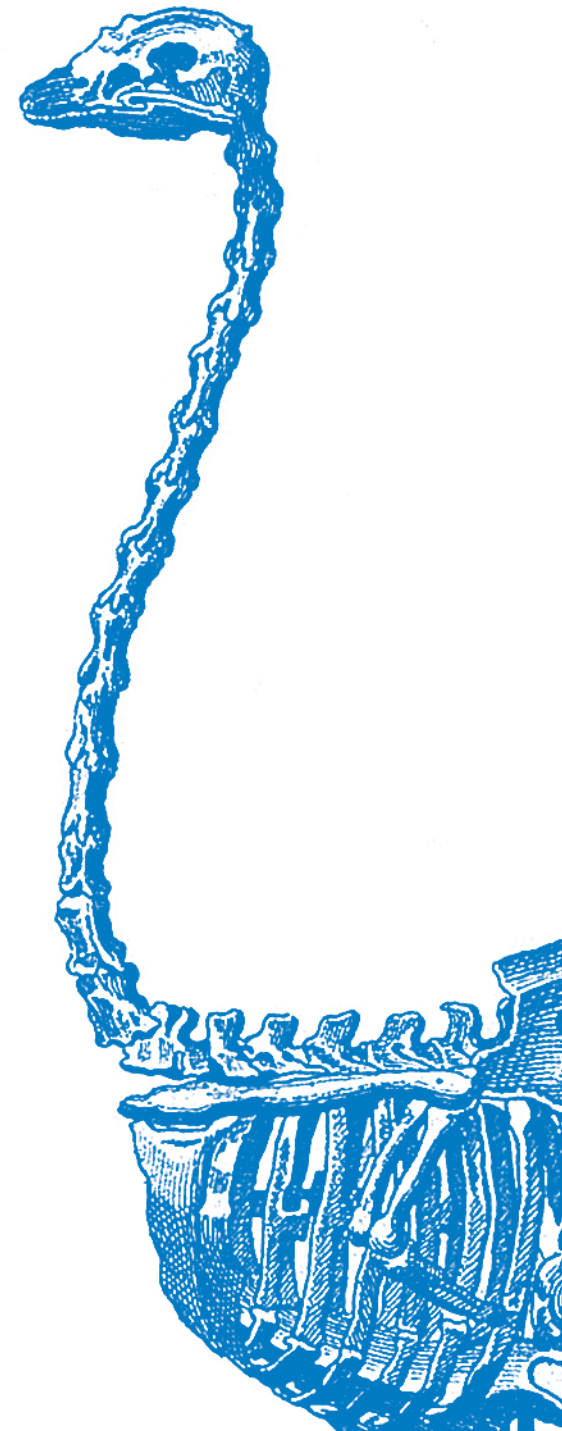
Rozstrzygnięto także konkurs na słuchowisko radiowe dla dzieci „Mój świat” zorganizowany przez ZAiKS wspólnie z Polskim Radiem. Jury w składzie: Daria Druzgała – Dyrektorka i Redaktorka Naczelna Polskiego Radia Dzieciom, Janusz Kukuła – Dyrektor Teatru Polskiego Radia oraz Maciej Wojtyszko – członek zarządu sekcji Autorów Dzieł Dramatycznych Stowarzyszenia Autorów ZAiKS zdecydowało o następującym podziale nagród:

Pierwsze miejsce: *Co trzeba zabrać na wędrówkę* Małgorzaty Czerwień, drugie miejsce: *Alicja w Krainie umysłu* Kamili Biernackiej, trzecie miejsce: *Ciemności nie trzeba się bać* Anny Furmanowicz.

Jury zwróciło także uwagę na następujące scenariusze: *Zaczarowana Harfa* (Aleksandra Chmielewska), *Podróż do Manibusso* (Maria Holka), *Diplodok* (Paweł Fic), *Z wielbłądem na Ty* (Katarzyna Saniewska), *Rozzochrany Miś* (Dorota Klamka), *Kotek nietelek* (Tomasz Zacharewicz).

Dokonując wyboru najlepszych prac, jurzy brali pod uwagę oryginalność, innowacyjność, kreatywność oraz wartość merytoryczną. Zwycięskie słuchowiska zostaną zrealizowane i wyemitowane na antenie Polskiego Radia Dzieciom. Słuchowiska zostaną także zgłoszone na Festiwal „Dwa Teatry”.

Rozdanie nagród odbyło się 5 grudnia 2022 roku w studiu koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego podczas Gali Splendorów. Wręczali je reprezentujący Stowarzyszenie Autorów ZAiKS wiceprezes Ferid Lakhdar i Maciej Wojtyszko, którzy towarzyszyli przedstawicielom Polskiego Radia: prezesce Agnieszce Kamińskiej oraz dyrektorom Darii Druzgale i Januszowi Kukulowi.



*The skeleton of an ostrich*, ryt. Brown | 1791  
źródło: Wellcome Collection, Londyn

# Tekst jest najważniejszy

z **Julią Holewińską**, dramatopisarką, dramaturżką,  
zastępczynią dyrektora do spraw programowych w Teatrze Polskim w Bydgoszczy,  
rozmawia Agnieszka Lubomira Piotrowska

**Agnieszka Lubomira Piotrowska:** Jesteś wziętą dramatopisarką, wystawianą w kraju i za granicą. Półtora roku temu zostałam zastępczynią dyrektora w Teatrze Polskim w Bydgoszczy. Mieszkasz w Warszawie, dyrektorujesz w Bydgoszczy – czy znajdujesz jeszcze czas na pracę twórczą?

**Julia Holewińska:** Pociąg z Warszawy do Bydgoszczy jedzie – przy dobrych wiatrach – trzy i pół godziny. Mam wtedy czas na myślenie, wymyślanie. Niestety, nie za bardzo potrafię pisać dramaty w pociągach – do tego potrzebuję totalnej ciszy, pisząc, nie jestem nawet w stanie słuchać muzyki. Może wynika to z tego, że moje teksty są dość „matematyczne”, jedno słowo mocno wynika z drugiego i drobna pomyłka, jak w działaniu algebraicznym, może wysadzić całość. Za to uwielbiam myśleć w pociągach. Do Skierniewic raczej czytam, przeglądam internet, odpisuję na maile, potem – w okolicach Kutna – zaczynam wymyślać konkretne sceny. Każdy dramat siedzi we mnie dość długo, robię dogłębne kwerendy, dużo czytam, wymyślam strukturę i formę, potem rodzi się we mnie język, natomiast sam proces pisania jest dość szybki – to z reguły dwa tygodnie. Ten czas na pisanie jakoś udaje mi się wyrwać z pracy dyrektorskiej, a sama praca w Teatrze Polskim w Bydgoszczy zmusza mnie do lepszego gospodarowania czasem.



Julia Holewińska  
fot. Tomasz Szerszeń



**Robisz notatki na temat postaci, struktury, języka, czy wszystkonosisz w głowie i w ciągu tych paru tygodni budujesz całość na papierze?**

Praktycznie nie robię notatek. Trochę zakreślam w książkach, gdy szukam informacji na temat postaci. Potem wracam do tych zaznaczonych fragmentów. Przed rozpoczęciem pisania najczęściej robię tak zwaną drabinkę scen. Zazwyczaj to jedna strona wyrwana z zeszytu. Nie jestem typem pilnej uczennicy z kajetem pełnym notatek. W szkole na lekcjach też praktycznie nie notowałam. Pomysł na postaci, język, dialogi mam w głowie. To chyba zasługa dobrej pamięci (oby była jak najdłuższej), ucha do dialogów, rymów i rytmów. Język sam ze mnie wypływa. Taką już mam konstrukcję. Mój mąż – eseista i badacz – ma całe teczki pełne notatek, ale to inny rodzaj pisania.

**Miałas niedawno w Teatrze Narodowym premierę *Dekalogu* Kieślowskiego. Czy ten materiał jeszcze działa? Czy może nas dzisiaj dotknąć, poruszyć?**

Przesłania *Dekalogu* są uniwersalne, niezależnie od czasu. Czy mówienie o etyce ma dziś sens? Wydaje mi się, że czas, w którym pracowaliśmy nad *Dekalogiem* był dość szczególny: kilka miesięcy wcześniej wybuchła wojna w Ukrainie, byliśmy po dwóch latach pandemii, inflacja zaczęła galopować. Ten dziwny stan popandemicznego zmęczenia, wyjałowienia wymieszał się z lękiem, z wojennymi traumami. Z Wojtkiem Farugą – reżyserem *Dekalogu* – dużo rozmawialiśmy o epigenetyce, o dziedziczeniu traumy. W pierwszych dniach wojny wróciły do nas opowieści naszych babć z okresu II wojny światowej. I choć oczywiście nie przeżyliśmy wojny jako takiej, to na swój sposób mamy ją zapisaną w pamięci genów. Podobnie jest z bohaterami *Dekalogu*, którzy noszą w sobie dziedziczone traumy, lęki, pragnienia. Staraliśmy się zadawać pytania – nie odpowiadając, a tym bardziej moralizować. Pytanie o poruszenie to raczej pytanie do publiczności, ale patrząc na odbiór spektaklu – wydaje mi się, że ta opowieść o kondycji ludzkiej jest dziś bardzo na czasie.

**Byłaś przy tym spektaklu dramaturżką, zaś adaptację scenariuszy przygotował gruziński dramaturg Davit Gabunia. Na czym polegała twoja praca? I dlaczego gruziński autor pisał adaptację, chodziło o dystans, pewną obcość wobec materiału?**

Wojciech Faruga zrealizował *Dekalog* przed pandemią w Royal District Theatre w Tibilisi. Do Warszawy wrócił z gotową, dobrą adaptacją Davita. Moja praca polegała przede wszystkim na uczestniczeniu w procesie teatralnym, bo przecież praca dramaturga to nie tylko robienie adaptacji. Gdy pracuję jako dramaturżka, przede wszystkim rozmawiam – głównie z reżyserem/reżyserką, ale też z aktorkami i aktorami. Dużo jestem wtedy na próbach. Szukam kontekstów, sensów, no i ustawiam dramaturgię spektaklu, czyli w skrócie patrzę na napięcia i konflikty. Do gruzińskiej adaptacji włożyliśmy kilka wątków, choćby ten z *Dekalogu* 3.

**Napisałaś sztukę *Czerwony kapturek*. Jak się dzisiaj pisze dla dzieci? Klasyczny tekst bajki jest dla nich zbyt infantylny?**

Akurat *Czerwony kapturek* to była ekspresowa robota. Nasz dział komunikacji w Teatrze Polskim w Bydgoszczy powiedział: potrzebujemy bajki, *Kapturek* jest, mówiąc kolokwialnie, zawsze chodliwy. Stwierdziliśmy z Wojtkiem Farugą, że do klasycznej wersji Brzechwy dodamy kilka piosenek, żeby bajkę uatrakcyjnić. Niestety, a może stety, nie otrzymaliśmy praw od spadkobiercy Brzechwy. Trochę postawiona pod ścianą napisałam nową, łobuzerską wersję *Kapturek* w dwa wieczory. Pisząc dla dzieci, choć piszę dla nich bardzo rzadko, staram się wejść w ich głowy, wymyślać najgłupsze żarty. Doskonale pamiętam z dzieciństwa swojego, ale też z dzieciństwa mojej córki, że żarty ze śmierdzących skarpet albo bąków skunksa doprowadzają do łez. Dlatego staram się w sztukach dla dzieci uruchomić przede wszystkim humor. Bliskie jest mi też pisanie emancypacyjne, pokazujące, że dziewczyny mogą rozrabiać, grać w piłkę, że są mądre, pomysłowe i mogą robić wszystko, o czym zamarzą. Tego w klasycznych bajkach raczej nie ma. Napisałam trzy sztuki dla dzieci: *Skarpety i papiloty*, *Akademii Pani Beksy* i właśnie *Czerwonego Kapturek* – wszystkie są o sile dziewczynek i kobiet. Czym skorupka nasiąknie za młodu...

**Masz całkowitą rację. Warto dodać, że *Skarpety i papiloty* oraz *Akademia Pani Beksy* to twoje autorskie bajki. Wystawiane już w wielu teatrach. Skąd pomysły na takie historie?**

Z życia. *Skarpety i papiloty*, a potem *Akademia Pani Beksy* powstawały wraz z dorastaniem mojej córki Natalii. Napisałam je dla niej. *Skarpety* są o powrocie mamy do

pracy, o tym jak cały dom wywraca się do góry nogami, gdy mamy nie ma. To bajka dla cztero-siedmiolatek. O tym, że warto sobie nawzajem pomagać i o tym, żeby doceniać niewidoczną pracę kobiet – gotowanie obiadów, pranie, wychowywanie. Oczywiście w moim pokoleniu mężczyźni są zupełnie innymi ojcami niż pokolenie mojego ojca. Angażują się w wychowanie dzieci, w prowadzenie domu, ale... wciąż warto mówić o tym, że kobiety często pracują na dwa etaty, a wynagrodzenie dostają za jeden. Lubię wywracać schematy, lubię pisać o kobietach. Nawet dla najmłodszych. *Akademia Pani Beksy* powstała z naszej – mojej i mojej córki – miłości do książki Brzechwy. Jednak wkurzała nas w niej jedna mała rzecz – brak dziewczyn. Dlatego w Akademii są dziewczynki, których imiona zaczynają się na B. I nie dlatego, że są gorsze od chłopców, tylko dlatego, że zawsze mamy plan B. Jest Pani Beksa, która karmi łzami, uczy, że każda z nas może robić w życiu, co tylko zapragnie. Bycie pilotką, bokserką, chirurgką – dlaczego nie? Jest też Różowa Królowa, która wszystkie dziewczynki chciałyby zamienić w plastikowe lalki z napompowanymi ustami i długimi tipsami. Spoko – nie mam nic przeciwko takiemu wyglądowi, ale nie chciałabym, żeby od małego dziewczynki wkładano w pewne wzorce – masz być piękna, chuda, a w przyszłości bez zmarszczek. Każda z nas jest inna – jeździmy na wózkach, mamy małe piersi, któraś nie ma talii, jeszcze inna ma blizny po oparzeniach, wiele z nas jest biednych i nie ma kasy na modne ciuchy... Wydaje mi się, że najważniejszą rolą współczesnej szkoły jest nauka integracji, akceptacji. O tym jest ta sztuka – o sile kobiet i o budowaniu wspólnoty.

**Niedawno zadebiutowałaś jako reżyserka. Wystawiłaś swoją sztukę *Ameryka*. Ten tekst to rezultat twojej fascynacji Ameryką Południową i licznych do niej podróży. O czym chciałaś opowiedzieć swoim widzom?**

Jako reżyserka zadebiutowałam wcześniej – w Biennale Warszawa wyreżyserowałam *Hiroshima/love*, choć tamten spektakl był z pogranicza sztuk wizualnych i teatru, a *Ameryka* to takie moje ukochane prawdziwie teatralne pierwsze dziecko. Tekst napisaliśmy wspólnie z Tomaszem Szerszeniem – pisarzem i artystą wizualnym. Ameryka Południowa to dla nas pole badawcze dla sprawdzania różnych utopii. To właśnie tam zachodzą dużo wcześniej niż w Europie zmiany społeczne, jak choćby nadanie praw Naturze. W Ekwadorze prawa natury zostały wpisane do konstytucji na równi z prawami człowieka. To samo dotyczy praw kobiet. Dzięki

wielomilionowym protestom kobiet w całej Ameryce Południowej, kiedyś niezwykle restrykcyjne prawo aborcyjne zostało niemalże na całym kontynencie zniesione, a aborcja stała się legalna. To wielki kontrast z Polską. Punktem wyjścia dla naszego dramatu jest przyznanie literackiej nagrody Nobla wielkiemu argentyńskiemu pisarzowi – Witoldo Gombrowiczowi, który prezentuje swój nowy dramat – właśnie *Amerykę*. Bohaterami jego sztuki są Kolumb, Maradona, Isaura i Amazonia i to właśnie poprzez te postaci przyglądamy się dekolonizacji, religijności, prawom kobiet i prawom natury. A sam Gombrowicz? Oczywiście, jak to Gombrowicz, mówi o Polsce, pompuje ją, nienawidzi, krytykuje, ale żyć bez niej nie może. To bardzo bliska mi postawa... Finalnie przenosi Polskę do Ameryki – dokładnie wkłada ją pomiędzy Urugwaj a Ekwador. To na poły zabawna, momentami okrutnie dotkliwa utopijna opowieść o świecie, ale i o Polsce takiej jaką mogłaby być, gdyby nie historia, nacjonalizmy, fanatyczna religijność etc.

**Czyli gracie nienapisaną sztukę Gombrowicza?**

Tak, choć oczywiście to uproszczenie. Nienapisana sztuka Gombrowicza jest tu ramą strukturalną i narracyjną. Staraliśmy się wspólnie z aktorkami i aktorami – Damianem Kwiatkowskim, Żenią Doliak, Emilią Piech, Marcinem Zawodzińskim i Pawłem Gilewskim stworzyć kilka autonomicznych opowieści, które jednak spajają się właśnie przez Gombrowicza i jego utopię.

**Teatr Polski w Bydgoszczy po wybuchu wojny szeroko otworzył drzwi dla ukraińskich twórczyń: rezydencje dramatopisarskie, etaty aktorskie, spektakl *Życie na wypadek wojny* z udziałem ukraińskich aktorek. Rok wcześniej zorganizował niezwykle cenny i ważny konkurs dramatologiczny *Aurora dla twórców z Europy Środkowej i Wschodniej*.**

Gdy przyszedłszy z Wojciechem Farugą do Teatru w Bydgoszczy, było dla nas jasne, że chcemy stworzyć miejsce otwarte, pełne życia, otwarte na wielogłosy, a programowo otwarte na Wschód. Mieliśmy przecucie, że to właśnie tam dzieją się politycznie i poniekąd artystycznie rzeczy dla nas najciekawsze. Tak narodził się pomysł na Aurorę – konkurs skierowany do autorek i autorów z szeroko rozumianego Wschodu i Centrum Europy. Po pierwszej edycji mieliśmy mnóstwo wspaniałych



kontaktów z artystami z Białorusi, Ukrainy, Gruzji, Serbii etc. Podczas pierwszej edycji wrzało w Białorusi, przy drugiej trwała wojna w Ukrainie. Nasza intuicja okazała się niestety trafna, ale dzięki temu mogliśmy działać błyskawicznie. Razem z Miejskim Centrum Kultury w Bydgoszczy uruchomiliśmy rezydencje dla artystek, które musiały uciekać przed wojną. Wśród nich była nasza wspaniąła przyjaciółka, niezwykle ciekawa dramatopisarka, cudowna osoba – Lena Laguszonkova – finalistka pierwszej edycji Aurory. Lena jest z nami w Bydgoszczy do dziś, rozwija się, zdobywa najważniejsze dramatopisarskie nagrody w Europie. Jesteśmy szczęśliwi, że jest częścią naszej bydgoskiej rodziny. To dzięki Lenie mamy w Zespole Żenię Doliak, aktorkę z Odessy, przyjaciółkę Leny, wspaniąłą artystkę, która w błyskawicznym tempie nauczyła się polskiego. Zadebiutowała rolą Amazonii właśnie w *Ameryce*, niebawem zagra w *Komediantce* na podstawie Reymonta. Rezydentki TPB i MCK wraz z Teatrem Horzycy w Toruniu i Festiwałem Kontakt stworzyły spektakl *Życie na wypadek wojny*. To wydarzenie niezwykle, dojmujące, powstałe kilka chwil po wybuchu wojny. Wyreżyserowane przez Ulę Kijak, jeździ po wielu festiwalach. To zresztą pierwszy spektakl stworzony przez uchodźczynie ukraińskie, jaki powstał w Polsce po wybuchu wojny. Przy całym okropieństwie tego co się dzieje za naszą wschodnią granicą, jesteśmy szczęśliwi, że nasz teatr stał się międzynarodowym tygłem. Języki i doświadczenia się mieszają, wiele się od siebie nawzajem uczymy.

**W 2021 roku odbyła się premiera twojej sztuki *Katyń. Teoria Barw*.**

**Tuż przed polską prapremierą dramat był czytany w Charkowie.**

**Miał mieć premierę w Odessie.**

Tak, był czytany w Charkowie kilka miesięcy przed wybuchem wojny. Został też przetłumaczony, poza ukraińskim, na białoruski. To dla mnie bardzo ważny tekst, myślę, że dziś brzmi on jeszcze inaczej niż w trakcie premiery. *Katyń* jest niewygodnym tematem. Zarówno dla prawicy, jak i lewicy. Przewodnikiem po *Katyniu* jest w tej sztuce Józef Czapski, który o *Katyniu* pisał, ale nigdy go nie malował. To opowieść o kolorach i o nieumiejętności przedstawienia zagłady. A także o tych, o których oficjalna historia zapomina, wymazuje: o homoseksualistach, kobietach i ludziach, którzy nie byli oficerami, lekarzami, profesorami, a na przykład piekarzami, cieślami, dróżnikami. Oni wszyscy też zginęli w *Katyniu*. To chyba najbardziej lubię w pisaniu: oddawanie głosu pominiętym, wykluczonym. Pisanie historii na nowo.

**Byłaś laureatką bardzo prestiżowej wówczas Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej w 2010 roku za *Ciała obce*. To był chyba największy przebój wśród twoich sztuk i etap w karierze. Czy bez nagrody byłoby to możliwe? Co dają nagrody (prócz wsparcia finansowego) dramatopisarzom? Uczestniczysz jeszcze w konkursach, czy zostawiasz pole młodszym?**

Nie traktuję *Ciał obcych* jako największego hitu. W ogóle denerwuje mnie, a jest to bardzo częste, traktowanie teatru i dramatu w kategoriach sezonowości, czegoś na kształt hot or not. *Ciała obce* faktycznie doczekały się dwóch realizacji w Polsce, kilku za granicą. Zostały przetłumaczone na wiele języków. Niestety, w Polsce obserwuję tendencję do jednorazowych wystawień tekstów. Uważam, że to bardzo zła praktyka. Sama często piszę na zamówienie, dla konkretnego reżysera, konkretnego teatru, pod konkretnych aktorów. Efekt tego jest taki, że sztuka zostaje zagrana kilkanaście, może kilkadziesiąt razy i jej żywot się kończy. Konkursy dramaturgiczne dają pewną wolność. Przychodzą na nie w dużej mierze świeże teksty, nie pisane dla kogoś, często w zupełnie nowej estetyce. Oczywiście nie potępiam pisania na zamówienie, sama od lat najczęściej właśnie tak piszę – dramatopisarki i dramatopisarze nie są najlepiej opłacanymi pracownikami teatrów, więc jak jest zamówienie, najczęściej się nie wahamy. Konkursy dramaturgiczne, w tym GND czy nasza Aurora. Nagroda Dramaturgiczna Miasta Bydgoszczy to dość duże pieniądze. Nie wiem, czy jednorazowo – za napisanie sztuki – jakkolwiek teatr w Polsce płaci honorarium w wysokości 50 tysięcy złotych. Przynajmniej ja nigdy nie dostałam takiej stawki, ani nawet zbliżonej do tej kwoty. Z jednej strony zatem są to pieniądze, z drugiej jest to szansa na „wejście na rynek” tekstu albo autora/autorki. Tak było w moim przypadku – dostałam GND w wieku 27 lat, czyli bardzo wcześnie. Chyba do dziś jestem najmłodszą laureatką. To zwycięstwo otworzyło mi wszystko, bez Gdyni na pewno nie byłabym w tym miejscu, w którym dziś jestem. *Ciała obce* to była moja trzecia sztuka, ale pierwsza naprawdę poważna. Dziś jestem autorką ponad 20 sztuk teatralnych i do końca życia będę wdzięczna kapitule Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej za wyróżnienie *Ciał obcych*. Przy wymyślaniu *Aurory* towarzyszyła mi myśl, że w pewien sposób oddaję, a może puszczam dalej w świat coś, co kiedyś zostało mi dane. Zawsze będę wspierać dramatopisarki i dramatopisarzy, i podkreślać ich wagę w teatrze. Dla mnie wciąż tekst jest w teatrze najważniejszy.

**Pracujesz teraz nad sztuką o kobietach prawicy dla Teatru Modrzejewskiej w Legnicy. To niezwykle ciekawy fenomen, patriarchalne, antyfeministyczne kobiety. Opisz konkretne postaci z życia politycznego Polski czy postaci zbiorowe?**

Nie chcę zdradzać zbyt wielu szczegółów. Powiem tylko, że sztuka rozegra się w kilku płaszczyznach – historycznej, współczesnej i autobiograficznej. Punktem wyjścia będzie historia wystawienia sztuki *Nuwopowry* Marii Jehanne Wielopolskiej. Premierę tej dość antysemitycznej sztuki przerwały prawicowe bojówki z okrzykami, że jest za mało antyżydowska i za mało polska. Chcę się też przyjrzeć współczesnym kobietom związanym z ONR-em, ale też postaciom historycznym kojarzonym z polską prawicą jak choćby Anna Walentynowicz i Zofia Romaszewska. Klamrą sztuki będzie moja osobista historia – lewicowej dramatopisarki, zatrzymanej w czasie Strajku Kobiet, a wywodzącej się z niezwykle prawicowego domu. Mój stryjeczny pradziadek był ostatnim dowódcą Narodowych Sił Zbrojnych. To będzie w pewnym sensie dramat o zaszczepieniu i o ucieczce z tego piekła.

**Jesteś też w pracy nad sztuką o Ceaușescu. Zainspirowała cię sztuka rumuńskiej laureatki Aurory Elise Wilk, która opisuje, prócz losów wojennych i współczesnych swoich bohaterów, również mroczne czasy Ceaușescu?**

Zupełnie nie. O Ceaușescu rozmawialiśmy z Wojciechem Farugą dużo wcześniej nim przeczytałam sztukę Elise. Tam o samym Ceaușescu niewiele jest mowy, bardziej widzimy postaci żyjące w czasach jego dyktatury. Ja będę się przyglądać upadającej dyktaturze, rozpadowi. To będzie entropia dworu. Coś na kształt *Króla Leara*, tylko z Nicolae i Eleną w rolach głównych. Ten rumuński „zmierzch bogów” wydaje mi się dziś niezwykle aktualny.

**Od niedawna jesteś członkinią ZAiKS-u. Co cię przyciągnęło do naszego stowarzyszenia? Czy widzisz płynące z tego korzyści?**

Do ZAiKS-u przyciągnęłaś mnie, prawdę mówiąc, ty. Oczywiście, że widzę korzyści – ZAiKS wspiera nagrody dramaturgiczne, choćby naszą Aurorę, funduje stypendia

dla autorów i autorek, sama z nich skorzystałam. To bardzo ważna pomoc, poczucie pewnej wspólnoty i solidarności środowiskowej. Poza tym, w naszej sekcji jest coraz więcej fajnych osób – to bardzo pozytywnie mnie nastraja na przyszłość. ZAiKS jest wciąż jedną – z coraz mniej licznych, niestety – organizacji niezależnych politycznie, to daje ogromną wolność i poczucie, że jako autorzy i autorki możemy wciąż pisać to, co chcemy. Ta suwerenność jest w dzisiejszej Polsce niezwykle ważna.



**Stowarzyszenie Autorów ZAiKS**

ul. Hipoteczna 2  
00-092 Warszawa  
tel. 22 555 72 86  
zaiks.org.pl

licencje na wystawienie

**Wydział Wielkich Praw**

ul. Nalewki 8  
00-158 Warszawa  
tel. 22 530 53 35  
wielkieprawa@zaiks.org.pl

**wydział ds. komunikacji**

komunikacja@zaiks.org.pl

redakcja biuletynu

**Agnieszka Lubomira Piotrowska**

zaiks.teatr@zaiks.org.pl

opracowanie graficzne / skład

**beton**

**zaiksteatr.pl**

**zaiks**  
sprzyjamy wyobraźni



*The skeleton of an ostrich and an eagle, ryt. Brown | 1791*  
źródło: Wellcome Collection, Londyn